GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 3. — W Czwartek dnia 4. Stycznia 1838.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 29. Grudnia.

Najjaśniejszy Pan postanowieniem z dnia 19. Listopada (1. Grudnia) r. b. najmiłościwiéj nadać raczył szlachectwo dziedziczne Panom: Antoniemu Fraenklowi i Alexandrowi Laskiemu, Bankierom Warszawskim, oraz Piotrowi Olkiewiczowi, pełniącemu obowiązki Wójta Gminy w Obwodzie Łukowskim i Wincentemu Gałeckiemu, mieszkańcowi miasta Lublina.

Rossya.

Moskwa, dn. 24. Listopada. D. 15. z. m., o godz. 12 rano, J. C. WW. X. Następca Cesarzewicz, raczył być w Moskiewskim Uniwersytecie. Dn. 16. t. m., o 1 popołudniu, J. C. W. W. X. Konstantyn zwiedził drukarnią Uniwersytetską i sam raczył odlewać czcionki i je wytłaczać. Dn. 17., o 11 rano, J. C. W. Następca raczył być w Cesarskim Uniwersytecie Moskiewskim. Tegoż dnia, o 2 popołudniu, N. Cesarz Jmć, z J. C. W. Cesarzewiczem zwiedził Moskiewską szkołę handlową, a o 3, Dom przytułku wdów i ze znalezionego w tych zakładach porządku był zupełnie zadowolniony. Dn. 18., o 3 popołudniu, N. Pan wraz z J. C. W. Następcą oglądali Moskiewski Cesarski Dom wychowania Podrzutków, oddziały wychowańców, i klassy i wszędzie znalazł wyborny porządek. Dn. 19., o 1éj popołudniu, N. Pan zwiedził szpital dymisyonowanych żołnierzy, w części Basmannéj będący, potém, o 3, szkołę pałacową architektury, i z obu tych zakładów był zadowolniony. Tegoż dnia, N. Pani była w Pietrowskim pałacu, i oglądała w nim pokoje, a J. C. W. Następca-Cesarzewicz był w Uniwersytecie.

Z Petersburga, dnia 9. (21.) Grudnia.

Rocznica imienin N. Cesarza Jmci, w. d. 6. b. m., obchodzoną tu była poraz pierwszy w nieobecności N. Pana. Mimo deszcz obfity miasto wspaniale było oświecone. Na wielkim teatrze grana była oryginalna narodowa Opera pod tytułem: „Życie za Cara," po któréj odśpiewano hymn: „Boże zachowaj Cara." Wyższe towarzystwo stolicy zgromadziło się na świetny bal, dany w tutejszym klubie szlachty.

Rozkaz dzienny Cesarski, z d. 30. Listop.

Dowódzca oddzielnego Kaukazkiego korpusu i Główno-zarządzający wydziałem cywilnym i sprawami pogranicznemi w Gruzyi i prowincyach Ormiańskiéj i Kaukazkiéj, Generał-adjutant, Generał piechoty Baron Rosen I., na własną prośbę uwalnia się od tych obowiązków i mianowany zostaje Senatorem, z zachowaniem stopnia Generał-adjutanta. — Główny Dyrektor, Prezydujący w Kommisyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego Królestwa Polskiego,

Generał porucznik Gołowin I., mianowany zostaje Dowodzcą oddzielnego Kaukazkiego korpusu i Głównozarządzającym wydziałem cywilnym i sprawami pogranicznemi w Gruzyi i prowincyach Ormiańskiéj i Kaukazkiéj. Członek zaś Rady Wojennéj, Gen.-adjutant Szipow I., Dyrektorem Głównym, Prezydującym w Kommisyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego Królestwa Polskiego, z zachowaniem stopnia Generał-adjutanta i Członka Rady Wojennéj. — Pułkownik Sztabu Generalnego Kotzebue II., mianowany sprawującym obowiązki Naczelnika Sztabu oddzielnego Kaukazkiego korpusu, a Ober kwatermistrz 5 korpusu piechoty, Pułkownik Sztabu Generalnego Mend, Ober kwatermistrzem tegoż Kaukazkiego korpusu, na miejsce Generał-majora Sztabu Generalnego Howen, który pozostaje pod rozrządzeniem Ministra Wojny.

Przez reskrypta Cesarskie z d. 5. b. m., mianowani kawalerami orderów: Orła Białego, Wielki Ochmistrz Dworu, Prezes Kantoru Dworu w Moskwie, Xiąże Urusow, św. Anny I. klassy z koroną, Rzeczyw. Radzca Stanu, Kurator pałacowéj szkoły architektów w Moskwie, Lwow; — św. Stanisława I. klassy, Koniuszy Dworu Xiążę Czetwiertyński i Rzecz. Radzca Stanu, spraw. obow. Marszałka Dworu i Viceprezesa Kantoru Dworskiego w Moskwie Baron Bode, — Generał-major korpusu inżenierów dróg Kommunikacyi Espejo I. — Tegoż orderu II. klassy, dn. 13. Listopada, Komendant Benderu, Generał-major Emme I. i 8 tegoż m. Dowódzca 19. brygady artylleryi Pułkownik Siemczewski.

Przez Ukazy Cesarskie do Kantoru Dworu z d. 5. b. m., mianowane zostały Damami honorowemi N. Cesarzowéj, Panie: Hrabina Wasilczykow, małżonka Generał-adjutanta, Generała jazdy, i Hrabina Czernyszew, małżonka Generał-adjutanta, Ministra Wojny.

Przez podobneż Cesarskie Ukazy, tegoż d., mianowane Frejlinami N. Cesarzowéj, Panny: Nadieżda Kołogriwów, Barbara Ozierow, Baronówna Alexandryna Duka, Wiera Kabłukow, Helena Tuczkow, Alexandryna Dawydow, Katarzyna Wasilczykow i Xiężniczka Helena Mieszczerska, prawnuczka śp. Xiężny Lieven, Damy honorowéj NN. Cesarzowych.

Przez takiż Ukaz z dnia tegoż, mianowany szambelanem, Radzca Stanu, zostający przy Głównym Zwierzchniku wojskowych zakładów wychowania, Radzca Stanu Prażewski.

Francya.

Z Paryża, dnia 25. Grudnia.

W tych dniach przedstawiano w teatrze włoskim w Paryżu nową operę Donizzettego w trzech aktach, pod tytułem Lucia de Lamermoor; rzecz wzięta z znanego romansu Walter Skota. Od czasu Purytanów żadna opera w Paryżu nie miała tak świetnego przyjęcia. Wszystkich części téj opery z największém słuchano upodobaniem, a zapał dochodził najwyższego stopnia. Dotąd pomiędzy operami Donizettego uważano Anne Bolene jako arcydzieło kompozytora, odznaczające się szczególnym gustem. Kompozycya muzyczna nowéj opery Lucia de Lamermoor zdaje się przewyższać Anne Bolene. Najbardziéj z całego dzieła podoba się znawcom duo w pierwszym akcie, finał drugiego aktu i dwie arye w akcie trzecim.

Zbiór poezyi Pawła Juillerat wyszedł przed kilku dniami na widok publiczny. Tytuł jaki im poeta nadał: „Luews matinals,“ okazuje skromność i młody wiek jego. Jeden z wierszy ma tytuł Desenchantement. Melancholia po największéj części rozlewa się po wszystkich poezyach Pawła Juillerat. Uczucia szlachetne, myśli wzniosłe, natchnienie odznaczające się rozsądkiem i pobożnością. Rozmaitość w poezyach jego wielka. Odznaczają się także pomiędzy innemi wiersze: *à une grand' mère*, *la promenade de nuit et des chemins de fer.*

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 10. Grudnia.

Gazeta Dworska ogłosiła traktat pokoju i przyjaźni, zawarty z rządem mexykańskim, przez który zagwarantowano niezależność rzeczy pospolitéj mexykańskiéj względem Hiszpanii, dawniejsze niesnaski w niepamięć puszczono i ogólna amnestya zapewnioną została.

Tenże sam dziennik obejmu rozkaz królewski, przez który była zakonnica, Donna Isidora Mora de San Joaquim, otrzymuje medal honorowy, za to, iż z narażeniem życia swego zachowała w roku 1828 chorągiew gwardyi narodowéj.

Z dnia 13. Grudnia.

Zmarły Król Ferdynand VII., który charakter Hiszpanów lepiéj zapewne znał, aniżeli którykolwiek z sterników, którzy po śmierci jego stér zarządów nawzajem sobie wydzierają, zawołał z uśmiechem: *Son los mismos perros con otros collares!* (Są to te same psy, tylko z innemi obrączkami!), gdy w r. 1823. z nadesłanego sobie o straceniu Generała Riego w Madrycie raportu się dowiedział, że tenże sam motłoch, który temu apostołowi wolności w r. 1820. podczas wjazdu jego do Madrytu honor tryumfu przyznał i go z radości uniesieniem aż do pałacu przeprowadził, tegoż bohatera trzy lata późniéj w drodze na rusztowanie na sztuki chciał rozszarpać, czegoby też istotnie był dokazał, gdyby środki przez

ówczesnego francuzkiego Kommendanta Madrytu, Markiza de la Verdière, użyte, szatańskim tym zamiarom nie były zapobiegły. — Trzebaby za granicą Hiszpanią poczytywać za kraj czarodziejski, gdybyśmy wypadki zaszłe w miejscach, przez które Espartero w ostatniéj wyprawie swojéj przechodził, podług tych cenić mieli rezultatów, które ona na pozór w Madrycie wywołały. Tylko na chwilę a nawet i nie wszędzie na półwyspie zatrwożyła surowość użyta w karaniu prawdziwych zwolenników wolności i zostawiła statutystom krwią zbroczone pole, które Martinez de la Rosa, ów z popiołów swoich wznoszący się fenix, obecnie pięknemi frazesami, na których mu nigdy nie zbywa, w ogród rozkoszny zamienić usiluje, w którym on, jako pierwszy Minister — jeżeli tego istotnie dostąpi — przez poezyjne dekreta jedność, spokojność i porządek zasadzić i je na wieki utrzymać zamyśla. Pojąć nie można, jak Martinez de la Rosa, któremu mimo wrodzonéj mu próżności jednak pewną bystrość rozumu przyznać trzeba i który chcąc wielkość nienawiści swojéj przeciw Don Carlosowi okazać, już w roku 1834. w Stanach zawołał: *Entre la Espana et Don Carlos ruge un mar de sangre!* (Między Hiszpanią a Don Carlosem burzy się morze krwi!) — jak człowiek ten tak dalece może być zaślepionym, iż się na tém nie poznaje, że onto właśnie wspólnie z tajnemi towarzystwami sprawę Don Carlosa bardziéj niż ktokolwiek inny popierał i ją przy zbliżającéj się teraz burzy popierać zamyśla. Zważywszy, jak mało Espartero dotychczas posłusznym się okazał w pełnieniu nadesłanych mu z Madrytu rozkazów, postrzegacz bezstronny łatwo się przekona, że li tylko wielki niedostatek pieniędzy i wynikająca ztąd potrzeba zaradzenia temu przez pożyczkę za granicą, naczelnego wodza do odwłoki niejakiéj spowodowały i chwilową, częściową (że tak rzeknę) przyjaźń między nim a rządem sprawiły. Równie jak w obecném położeniu Hiszpanii niepodobieństwem prawodawczych użyć środków dla prędkiego ukończenia wojny domowéj, tak téż prawie niepodobném do prawdy, ażeby się liczni stronnicy Don Carlosa tylko przez same dekreta zatrwożyć i zachwiać dali i marzone przez Martineza de la Rosa szczęście, t. j. „harmonią serc wszystkich Hiszpanów z uczuciami Królowéj urzeczywistnić mieli. — Aby przez pożyczki zagraniczne podupadły kredyt hiszpański podźwignąć, Martinez de la Rosa, ciągle potajemny doradzca Królowéj Krystyny, tego był zdania, iż jest rzeczą niezbędnie potrzebną, aby w obliczu całéj Europy dowieść, że i w armii Królowéj karność i surowość w karaniu miejsce mieć mogą. Ztąd to owe wyprawy i czyny Sądów wojennych pod prezydencyą Espartery. — Daléj, Martinez de la Rosa sądząc, że obalenie ulubionego Estatuto Real współdziałanie i interwencyą Francyi w duchu, jak tego gabinet hiszpański sobie życzył, t. j. wysłanie 60,000 bagnetów pod kokardą francuzką, zniweczyło, — uznał rzeczą konieczną przywołać PP. Toreno, Alcalę Galiano, Cordowę i innych, którzy, lubo przeciwnicy jego, jednak wielką wziętością i wpływami przy dworze francuzkim się szczycą. Wspólnie z nimi chce on Hiszpanią wskrzesić. Oby ci panowie przy powszechném dotychczas jeszcze nie uśmierzoném wzburzeniu stronnictw, o czém ostatnia mowa Pana Olozagi w Stanach świadczy, nigdy tego nie żałowali, że tu powrócili. Ja przynajmniéj nie bez przyczyny się obawiam, że Hrabia Toreno, którego tajne towarzystwa okropnie nienawidzą i który już dawniéj wszelkich dla zabezpieczenia osoby swojéj użyć musiał sposobów, późniéj, skoro raz wściekłość pospólstwa wybuchnie, ofiarą téjże się stanie. Przyjął téż dla tego do służby swojéj samych tylko Francuzów, na wierność i odwagę których spuszczać się może a hotel swój na samym końcu miasta przy bramie San Bernardino obwarować i w amunicyą i broń dostatecznie opatrzyć kazał. Opowiadają tu o *bon-mot* Hrabi Toreno; przed wyjazdem swoim albowiem w Paryżu zapytany, z jakiego powodu do Madrytu powraca, odpowiedział śmiejąc się: *pour me faire pendre!* — W mowie, w któréj Pan Olozaga niedawno temu w Kortezach tak gwałtownie na Martineza de la Rosa powstał, użył téż między innemi następującego wyrażenia: Podczas Ministerstwa Pana Martineza de la Rosa mieliśmy tylko jeden dzień sławy, t. j. ten, w którym waleczny oficer (Cardero, podporucznik i zabojca nieszczęśliwego Generał-Kapitana Canterac) z garstką bohaterów przeciw całéj załodze madryckiéj dzielnie się bronił, aby despotyzm Ministeryum obalić. Jeżeli oświadczenie takowe zgromadzona na galeryach publiczność z hucznemi przyjmuje oklaskami, jeżeli podczas kiedy jeden światły mąż, Martinez de la Rosa, pokój obwieszcza, tysiące haniebnych awanturników i zbrodniarzy, mogących tylko przy zupełném rozprzężeniu grać rolę swoję, z ponowioną wściekłością płomienie niezgody podżegają, nikt zaiste temu nie zaprzeczy, że Hiszpania jest ciągle skołatanym okrętem bez żagli i masztów, na którym każdemu się chce stać u steru a nikt ani rozkazywać ani słuchać nie umie; który więc z czasem o skały zupełnie się rozbije. O zapalczywości, z jaką posiedzenia Stanów się od-

bywają, możesz Pan z gazety nadwornéj madryckiéj niejakie powziąć wyobrażenie.

Niderlandy.

Z Hagi, dnia 12. Grudnia.

Xiążę Henryk, trzeci syn Xięcia Oranii nie powróci jak w Kwietniu lub Maju przyszłego roku z Jawy; rzeczony Xiążę odwiedzi także Kalkutę.

Niemcy.

Z Hanoweru, dn. 26. Grudnia.

Gazeta tutejsza umieściła następujący artykuł: W celu zapobieżenia fałszywym i przesadzonym pogłoskom, rozsiewanym o domniemaném naruszeniu spokojności publicznéj w Getyndze, udzielamy czytelnikom naszym z urzędowych raportów czerpanych wiadomości następujących: Po oddaleniu przez N. Pana siedmiu wiadomych professorów, poczynił rząd wszelkie przygotowania do utrzymania spokojności i porządku w Getyndze, co się jednakże niepotrzebném być okazało, gdy prawi obywatele getyngscy jawne dali dowody swego szlachetnego sposobu myślenia. Także i akademicy nie zawichrzyli w ścisłém znaczeniu tego słowa spokojności publicznéj, i tylko szczególny wypadek dnia 15. b. m., któryby wśród innych okoliczności nawet na wspomnienie nie zasługiwał, stał się powodem do rozsiewania przez dzienniki przesadzonych wieści. Rzecz cała tak się ma: Dnia 15. m. b. zebrało się o godzinie 10téj wielu akademików dla przyniesienia Vivatu kilku professorom; dragonia jednak wstrzymała ich przedsięwzięcie. O godzinie 2giéj z południa, po ukończeniu kilku kollegiów, zebrała się znowu znaczna liczba akademików, którzy po przyniesieniu niektórym professorom Vivat, a drugim Pereat, udali się Paulińską ulicą, na końcu któréj spotkał ich patrol dragonów. Gdy ci podług obowiązku swego wezwali akademików do rozejścia się, akademicy zaczęli rzucać czapkami do góry i szydzić z nich. Na takowe postępowanie odpowiedzieli dragoni natarciem na uczniów, wydzielając razy płazem; ale jeden z nich ugodził przez nieostróżność ostrzem akademika, co jednak szkodliwych nie pociągnęło skutków. Niedługo potém zebrało się kilkuset akademików na Heinbergu, ale około godziny 7méj wieczorem powrócili małemi oddziałami, bez najmniejszego zakłócenia spokojności publicznéj, do miasta. Odtąd ciągle panuje spokojność w Getyndze, któréj także przy wyjeździe professorów Dahlmann, Jakób Grimm i Gervinus bynajmniéj nie naruszono.

Daléj jesteśmy upoważnieni, dla zapobieżenia nieporozumieniom, oświadczyć co następuje: Podług Nr. 348. Gazety kasselskiéj z d. 17. Grudnia, oświadczyli professorowie Müller, Kraut, Ritter, Thoel, Leutsch i Schneidewin, że się nie mogą przychylić do treści mowy, mianéj przez Prorektora uniwersytetu w Rothenkirchenie. Nie możemy jednak zawiadomić, o ile Prorektor i Dyrektor Magistratu upoważnieni byli do miania mów swoich tamże, od osób trzecich nieobecnych, i dla tego nie możemy także ocenić, czy i jak się wymienieni w Gazecie kasselskiéj professorowie nieobecni w Rothenkirchenie o mowie téj wyrazili. Natomiast zapewnić możemy, że umieszczone w Nr. 290. Gazety hanowerskiéj mowy Dyrektora Magistratu Ebella i Prorektora Uniwersytetu są autentyczne, i jesteśmy nawet upoważnieni dodać, że N. Pan nigdyby nie był pochwalił mowy Dyrektora Magistratu i Prorektora Uniwersytetu, stojących na czele wysłanych deputacyi, gdyby mężowie ci nie byli wyraźnie zganili kroku owych siedmiu professorów getyngskich.

Gazeta tutejsza zawiera także następujące oświadczenie Professora Dr. Mühlenbrucha z Getyngi: Do wielu kłamliwych pogłosek, rozsiewanych przez gazety zagraniczne o najnowszych wypadkach w Getyndze, należy i to, co Gazeta kasselska z dnia wczorajszego donosi, że tylko Professorowie Bergmann i Lücke swoich kollegiów nie zamknęli. Spodziewam się, że wielu moich kollegów, podobnie jak ja, obojętném spogląda okiem na plotki gazeciarskie, ale honor powołania mego wymaga, abym oświadczył: żem moje pandekta aż do świąt Bożego Narodzenia, choć w obecności szczupłéj liczby słuchaczy, wykładał, nie zważając na kilku tak nazwanych hospitantów, którzy w sobotę dn. 16. b. m. zamierzyli sobie zaburzenie zrobić, i żem następnych dni, gdy się liczba słuchaczy ciągle zwiększała, żadnéj przeszkody nie doznał. Tylko kollegium o prawie spadkowém, które w późnéj godzinie po obiedzie w wielkiém audytoryum wychodzącém na ulicę czytałem, zakończyłem d. 18. b. m., gdy (czemuby uwierzyć trudno, a co się w istocie stało) ciągłéj doznawałem przeszkody przez nieustanne pukanie w okienice, a nie miałem na pogotowiu środka do zabezpieczenia się od tego w sposób przyzwoity. Getynga, dnia 24. Grudnia 1837. Dr. C. F. Mühlenbruch.

Z Monachium, dn. 16. Grudnia.

Król postanowił już dawniéj odwołać z Grecyi wszystkich urzędników z wyłączeniem jednego tylko Pana Rudharta, ażeby nie mieli Grecy z téj strony żadnego pozoru do narzekania.

W liście pisanym z Hanoweru, a ogłoszonym przez Morning-Post, czytamy: „Siła

zbrojna Hanoweru jest bardzo znaczną; koszary i zakłady artylleryi, jazdy i piechoty, lubo na małą skalę, godne są widzenia. Stajnie królewskie i ujeżdżalnia najwięcéj zasługują na uwagę cudzoziemca, ze względu na piękną rasę koni, składających stadninę krolewską. Sądzę, że podobne nawyknienie to w sobie ma dobrego, iż wcześnie oswaja dzieci z końmi; właśnie też tę okoliczność należy uważać za powód wyższości, jaką mają dragoni niemieccy nad inną jazdą, w czém zgadzają się wszyscy podróżni. Ujeżdżalnia, tuż przyległa stajniom, jest wspaniałym gmachem; mówią, że ona kształci na najlepszych jeźdźców w Europie. Znajduje się również w Hanowerze szkoła politechniczna, mająca wzorowych professorów, i wiele innych zakładów wojskowych, właściwych do utrzymania w młodzieży téj żądzy i sławy, jaka dziś panuje.«

Austrya.

Z Wiednia, dnia 24. Grudnia.

(*Z Gaz. powsz. Lipsk.*) — J. CK. M. postanowił oprożnione dotychczas dostojeństwo duchowne Prymasa Węgierskiego na nowo osadzić. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że wysokie to stanowisko z rozlicznemi połączone trudnościami, męża znamienitych zdolności i wielkiéj powagi wymaga. Powszechném mniemaniem, że teraźniejszy Arcybiskup Salzburski, Xiążę Schwarzenberg, mimo młodociany wiek swój (nie ma bowiem jeszcze lat 30) na godność tę wyniesiony zostanie, lubo Stany węgierskie za Biskupem Grosswardainskim, Rzeczywistym Tajnym Radzcą Kopatsy, się oświadczają. — Głoszą tu o ustanowieniu nowego orderu „zasługi Ferdynanda Cesarza.“ — Wiadomości z Galicyi zwiastują, że dżuma daléj na zachód się nie rozpościera.

Z Pesztu, dnia 11. Grudnia.

Sądy węgierskie nietylko potwierdziły już wyrok przeciwko obwinionemu Hr. Keglowich i wspólnikom we wszystkich jego szczegółach, ale nadto takowy zaostrzyły. I tak Hrabia Keglowich skazany na dwumiesięczny, a Baron Orczy skazany na dziesięcio miesięczny areszt, zaostrzony mieć będą takowy przez post, dwa razy na tydzień wyznaczony. Skazani, którzy wedle praw węgierskich jako szlachta przed zapadnięciem wyroku zostawać mogą jeszcze na wolności, mają być zaraz przyaresztowani dla wycierpnienia zasądzonéj kary.

Toczący się proces Pana Kossuth, przybrał na teraz niespodzianą postać. Nader ważne papiery znaleziono przy nim. Wszyscy oczekują z ciekawością na wypadek processu. Mówią tu teraz wiele o założeniu kolei żelaznych między Pesztem i Presburgiem.

Rozmaite wiadomości.

La Russie pittoresque, zbiór malowniczy, wydawany w Paryżu przez pana Czyńskiego, autora romansu historycznego *le Kosaque*, doszedł już do dwudziestego zeszytu.

Podarunek. — Z Ultima-Thule, wyspy szkockiéj, przesłano królowéj Wiktoryi od jednéj pani podarunek, składający się z rękawiczek i pończoch na drotach robionych. Te misterne dzieła pończosnictwa dziane z tak cienkiéj wełny jagnięcéj, że parę pońcoch bez trudności przez najmniejszy pierścionek przeciągnąć można.

Sztuka boxerska. — Nie mało o téj szlachetnéj albo raczéj nieszlachetnéj sztuce pisano, wszelako krótkie skreślenie boxerstwa dla zachodzących w niém wyrazów technicznych może ciekawém będzie. Główne przymioty dobrego boxera są następujące: powinien mieć grubą skórę i mocne płuca (*bitoom et wind*); Boxer ścieśnioną pięścią, czyli kułakiem z wystającemi kostkami, zadaje ciosy. Właściwie uderzać pięścią nie dozwalają prawidła kunsztu; wolno jednak odbijać buksy pięścią odwrotną. Ażali uderzenie w oczy, nos, brzuch lub w bok ma pierwszeństwo, w téj mierze boxery zawsze jeszcze wiodą spór w swoich naukowych książkach. Lecz niżéj żołądka nie wolno w brzuch uderzać. Tak wymagają ustawy kunsztu. W ćwiczeniu używa się rękawic grubo wypchanych. Walka odbywająca się w takich rękawicach zowie się *sparing match*, czyli walką ochraniającą; *boxing match* zaś, czyli walka boxerska, jest ta, w której kunszt w całym blasku się okazuje. Tylko na *boxing match* idą Anglicy w zakłady ażardowne. Tu jaśnieją, jak gdyby gwiazdy na horyzoncie boxerskim, imiona Crib i Molineau; pierwszy Anglik, a drugi murzyn. Na kilka dni przed takową *boxing match* jé się mięso surowe, dla wzmocnienia zmysłów i muszkuł, i tę sprawę technicznym wyrazem *cultivate the muscles* zowią Anglicy. Dla pokrzepienia płuc połykają kopami surowe jaja. Rozebrani zupełnie, mie mając na sobie tylko spodnie, występują boxery jeden przeciw drugiemu. Jeżli widzowie nader tłumno zbiorą się około boxerów, i dla wolnego ruchu nie zostawią im przestronnego koła, w oka mgnieniu obecni zwolennicy sztuki boxerskiéj i przyjaciele ich rozpoczynają wewnątrz koła walkę na pozór, a wtedy kto nie chce wystawić się na kułaki, umyka z pospiechem. Tym sposobem odsłania się wkrótce przestrzeń dostateczna. Za zwyczaj podług reguł zasłania się twarz lewą pięścią, a żołądek prawą. Tylko uderzenia w prost kułakiem miane

są za uczciwe i pozwolone, podstępy lub fortele nie są w zwyczaju. Kto nim uderzy lub też na ślepo kułakiem wywija, ten jako *pleasant figther* (śmieszny wywijacz) wyśmianym bywa. Wybić oczy, nos, zęby, zdruzgotać szczękę i żebra, zgnieść żołądek, należy do rzeczy. Jeźli przeciwnik odebrawszy cios główny, zachwieje się, już wtedy odbiera kułak za kułakiem, aż pokąd bez zmysłów na ziemię nie padnie. Taka chwila jest bardzo ważna, w niéj bowiem chodzi o to, by zbić przeciwnika kułakami do upadłego. Wtedy daje się słyszeć głos szydersko-żałujący obecnych gości: „*He gave a gentle drop!* (O jakże mu miękko pościele!)“ nie mniéj pięknym wyrazem oznaczają także płynienie krwi z upadłego: *He drew a fine claret* (toż mu utoczył wina czerwonego). Skoro przeciwnik upadnie, już go dotknąć zwycięzcy nie wolno, już zostaje wtedy pod opieką publiczną. Jak najprędzéj dają mu octu i wódki, pierwszym obmywają rany i sińce, drugą pokrzepiają osłabionego. Tym zaszczytnym urzędem zajmuje się *Bottleholder* (przewodnik walki). Z jakimże tryumfem nie przechadza się szerokim krokiem pośród koła widzów zwycięzca — jeżeli jeszcze chodzić może — bowiem zwykle nie mniéj bywa stłuczonym, jak i zwyciężony. Stan takowy oznaczają wyrazem: *Much punished* (dostał za swoje). Gdy zwyciężony zaczyna do siebie przychodzić i podnosić się, natychmiast przyjaciel boxer podstawia mu kolano, ażeby na niém usiadł. Tak odpoczywa zwyciężony dopóki tyle sił nie odzyska, aby w nowy tan (*round*) z swoim przeciwnikiem poszedł. Często się zdarza, że i dwadzieścia tanów takich odbędą, i zwykle obudwóch boxerów, tak zwycięzcę jak i zwyciężonego, na wpół umarłych z placu bitwy unoszą. Ten, co ginie, umiera ze sławą w swojém powołaniu!!

Napoleon dzieciięciem. — Hrabina Dorsey opowiada, że Letycya, matka Napoleona, któréj pani Dorsey oddawała wizytę, udzieliła jéj o swoim synu, następującéj wiadomości: „Sama tylko pamięć o moim synu zdoła ukoić me strapienia. Ciągle widzę go przed mojemi oczyma. Nie cesarza, nie wielkiego męża, tylko moje dziecię, tylko mego Napoleonka, gdy jeszcze do nikogo nie należał, tylko do swojéj matki. Wtedy jeszcze nie był nikomu znanym. Piękneto były czasy!... Jednego wieczora — sądzę, iż ośm lub dziewięć lat miał wtedy — przechadzał się po naszym ogrodzie, zamyślony, jak ów człowiek, który coś ważnego przedsiębierze, a jak powiadam, był wtedy dziecięciem. Deszcz lał strumieniem, bracia jego przed słotą weszli do sali, i bawić się zaczęli. Zapukałam w okno i skinęłam, aby przyszedł do mnie. On wzruszywszy ramionami na znak swego nieukontentowania, nie usłuchał mnie i poszedł daléj. Deszcz nie ustawał, lecz go to bynajmniéj nie obchodziło, z odkrytą głową i wzrokiem ku ziemi zwróconym nie zaniechał przechadzki. Kilkakrotnie stanąwszy przed maleńkim wodoskokiem, przypatrywał się z upodobaniem wodzie spadającéj, i przecinał swym palcem wytryskający jéj promień. A gdy niebo zagrzmiało i piorun uderzył, wzdrygnął się; lecz to było skutkiem słabości nerwów, nie zaś bojaźni. Spojrzawszy ku niebu założył na krzyż ramiona i stał nieporuszony, jak gdyby z odwagą oczekiwał drugiego z nieba uderzenia. Wysłałam do niego służącego z rozkazem, by natychmiast przyszedł do domu. Odpowiedział oziębłe, lecz z skromnością: „Powiedz mamie, że mi gorąco, i że używam świeżego powietrza.“ Gdym powtórnie posłała, nie odpowiedział nic służącemu, tylko obrócił się ku niemu tyłem i zaczął się jeszcze spieszniéj przechadzać. Dopiero gdy burza minęła, przemokły aż do nitki wszedł do sali. — „Bardzo niesłusznie“ rzekłam do niego, postąpiłeś sobie mój synu, żeś mnie nie usłuchał.“ — „Uczyniłem to mimowoli,“ odrzekł, „nie wiem, co mnie w ogrodzie zatrzymało. Lecz ponieważ myślę w czasie zostać żołnierzem, powinienem więc zawczasu przyzwyczajać się do deszczu i niepogody. Ja nie jestem dziewczyną, lecz mężczyzną.“ — „Ty jesteś dzieckiem,“ rzekłam, „a do tego dzieckiem nieposłuszném. Jeźli chcesz być żołnierzem, powinieneś się najprzód nauczyć posłuszeństwa.“ — „Lecz ja będę rozkazywał i przewodził,“ rzekł z taką dumą i pewnością, żem się z tego aż do łez roześmiała. — „Za nim będziesz rozkazywał i przewodził mój synu,“ rzekłam, „wprzód będziesz musiał być posłusznym, a nawet bardzo długo. Gdy wejdziesz w służbę, nie tak prędko zrobią cię generałem.“ Na to przybliżył się do mnie, ujął mnie za rękę i ścisnął ją w znak, że mi słuszność przyznaje, nie chciał tego jednak wyrazić słowem; tak dumnym był już w tym wieku! „O czémże to myślałeś, przechadzając się po ogrodzie?“ zapytałam całując jego włosy zmoczone. — „Nie pamiętam; myślałem o wielu rzeczach.... usiłowałem także przywołać sobie w pamięć sen przeszłéj nocy. Ten sen był bardzo piękny; śniło mi się, żem był biskupem. Nie prawdaż matko, że to jest piękna rzecz być biskupem? Czy biskupi także idą na wojnę?“ — „Nie, moje dziecię, biskupom nie wolno iść na wojnę.“ — „Kiedy tak, będę więc żołnierzem, skoro podrosnę. W piętnastu latach człowiek

już dosyć słusznym; nie prawdaż mamo?" — „Dosyć; ale nie tyle, ile potrzeba." Poczém zamyślił się na chwilę i spojrzawszy w górę, rzekł: „W piętnastu latach będę już mężem!" To rzekłszy odwrócił się i poszedł znowu do ogrodu..." — „Dostojna ta matrona (tak mówi daléj Hrabina Dorsey) opowiedziawszy to, umilkła, ale usta jéj ciągle się poruszały; dostrzegłam, że chętnie pieściła się temi wspomnieniami miłemi, i że z wszystkich zawodów, które syn jéj przebiegał, najdroższym dla jéj serca był dziecięcy zawód tego wielkiego męża. Ucałowałam jéj rękę i z ścieśnionem opuściłam ją sercem, a jednak cieszyłam się tém wszystkiém, com widziała i czego mi udzieliła ta nadzwyczajna kobieta."

Z gruntów folwarcznych Kommenderyi pod Poznaniem (wieś Świętojańska czyli Sołacz) dwie parcele, jednakże bez budynków i bez wszelkiego inwentarza, mają być drogą publicznéj licytacyi przedane. Jedna z nich granicząca z gruntami dominialnemi Chartowa, zawiera, włącznie piaszczysk, 249 morgów 174 pręt. □, a druga granicząca z młynem Łączna i z Kobylepolem zawiera 196 morgów 78 □ prętów. Najmniejsze wkupne wynosi za pierwszą parcelę 1204 Tal. 5 sgr. a za drugą 795 Tal. 25 sgr. ogółem 2000 Tal. Bliższe warunki przeczytać można w naszéj domanialnéj registraturze. Termin licytacyi wyznaczony jest na

dzień 12. Lutego 1838.

z południa o godzinie 3ciéj w izbie posiedzeń podpisanego wydziału Regencyi przed Panem Radzcą Regencyi Bitter. Każdy licytant winien wykonać dostatecznie możność zapłacenia i na żądanie złożyć kaucyą, szóstéj części zalicytowanéj summy wyrównywającą.

Poznań, dnia 6. Grudnia 1837.

Królewsko-Pruska Regencya. III.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski w Pleszewie.

Dnia 29. Września 1837.

Celem legitymacyi sukcessorów na dniu 8. Maja 1826. w Witaszycach powiecie Pleszewskim w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém zmarłéj małżonki W. Nicephora Gorzeńskiego, Konstancyi z Sołtyków Gorzeńskiéj, wyznaczony został termin na

dzień 5. Września 1838. r.

w miejscu sądowém.

Niewiadomi sukcessorowie zapozywają się przeto niniejszém; niestawający spodziewać się mogą, że pozostałość zgłoszącym się sukcessorom wbrew §§. 484. 486. Tit. IX. Cz. I. Powszechnego Prawa Krajowego, do wolnéj dyspozycyi pozostawioną zostanie. Gdyby zaś żaden z sukcessorów zgłosić się nie miał, zatém pozostałość jako bezwłasność fiskusowi przypadać będzie.

Niniejsze wezwanie szczegółowo zachodzi do rodzeństwa spadkodawczyni czyli tychże sukcessorów, mianowicie do

1) Ur. Kajetana Sołtyka,
2) Ur. Józefa Sołtyka czyli tegoż dzieci lub sukcessorów, jako to:
   a) Ur. Franciszka Sołtyka,
   b) Ur. Leona Sołtyka,
   c) Ur. Joanny z Sołtyków zamężnéj Kochanowskiéj,
   d) Maryanny z Sołtyków zamężnéj Niemierzyn,
   e) Barbary I. voto Małachowskiej, IIdo voto Prusimowskiéj;
3) Stanisława Sołtyka czyli tegoż dzieci lub sukcessorów,
   a) Romana Sołtyka,
   b) Ur. Konstancyi z Sołtyków zamężnéj Lempickiéj;
4) Magdaleny z Sołtyków I. voto Bystrzanowskiéj, II. voto Straż, czyli téjże dzieci lub sukcessorów
   a) Ur. Ignacego Bystrzanowskiego,
   b) Ur. Maryanny z Bystrzanowskich Gliszczyńskiéj;
5) Teresy z Sołtyków I. voto Sieraszewskiéj, II. voto Czerpetyńskiéj alias Czetwertyńskiéj, czyli téjże dzieci lub sukcessorów, jako to:
   a) Ur. Kazimierza Sieraszewskiego,
   b) Ur. Nepomucena Sieraszewskiego,
   c) Ur. Tekli z Sieraszewskich zamężnéj Broniewskiéj,
   d) Ur. Franciszki z Sieraszewskich I. voto Zabłockiéj, II. voto Swieżalskiéj,
   e) Ur. Romany z Sieraszewskich rozwiedzionéj Jasińskiéj,
   f) Ur. Scholastiki z Sieraszewskich zamężnéj Swinarskiéj czyli téjże syna Jozefa.

Pleszew, dnia 30. Września 1837.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Salamon Scherek, kupiec tutejszy, i Rozalia Landsberger kontraktem przedślubnym z dnia 28. m. z. wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Poznań, dnia 7. Grudnia 1837.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Wągrowcu.

Szołectwo wolne w Bartodziejach pod Nr. 1. sytuowane, w powiecie Wągrowieckim położone, oszacowane na 8,809 tal. 26 sgr. 8 fen. wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym, ma być

dnia 7. Kwietnia 1838.

przed południem o godzinie 9téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wągrowiec, dnia 14. Września 1837.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

Zmiana procederu.

Od dnia 1. Stycznia 1838. prowadzi Pan Rudolf Baumann sprawowany przez mojego zmarłego męża przez lat 22 chlubnie znany proceder, co do handlu i robienia towarów złotych i srebrnych. — Upraszam o przeniesienie zaufania i życzliwości, których mąż mój zawsze doznawał, a za które wszystkim zacnym osobom, które go niemi zaszczycały, dziś jeszcze czułe składam dzięki, na jego następcę, który zapewne potrafi się godnym ich okazać.

Henryka Radecka, wdowa.

Powołując się na poprzednie doniesienie polecam się dostojnemu Obywatelstwu i szanownéj Publiczności o zaszczycanie mnie łaskawemi poleceniami, w robieniu wszelkich przedmiotów złotych i srebrnych podług najnowszego smaku, tudzież skład mój wielu nowemi i modnemi artykułami pięknie ugatunkowany, a upraszając o liczne odwiedzanie zapewniamy iż zawsze najusilniejszém mojém będzie staraniem, dogodzić każdemu co do cen i dobroci towarów.

Rudolf Baumann,
Nr. 90 w rynku.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj

Dnia 30. Grudnia 1837.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$102\frac{5}{6}$	$102\frac{1}{3}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{1}{8}$	$101\frac{5}{8}$
Obligi premiow handlu morsk. .	—	$64\frac{1}{6}$	$63\frac{2}{3}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	—	$102\frac{3}{4}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	—	$102\frac{1}{4}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{1}{8}$	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	$43\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	4	$102\frac{1}{4}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$104\frac{1}{4}$	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	4	$102\frac{1}{4}$	—
Pomorskie dito . .	4	$100\frac{3}{4}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	4	$100\frac{3}{4}$	—
dito dito dito . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$	—
Szląskie dito . .	4	$107\frac{1}{2}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	$86\frac{1}{2}$	—
Złoto al marco	—	$215\frac{1}{4}$	$214\frac{1}{4}$
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{4}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	—	13	$12\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 28. Grudnia 1837.

Lądem: Żyto 1 tal. 3 sgr. 9 fen. i 1 tal. 2 sgr.; jęczmień mały 23 sgr. 9 fen.; owies 23 sgr. 9 fen. i 22 sgr. 6 fen.; groch 1 tal. 7 sgr. 6 fen.

Wodą: Pszenica (biała) 1 tal. 27 sgr. 6 fen. i 1 tal. 25 sgr.; żyto 1 tal. 8 sgr. 9 fen. i 1 tal. 6 sgr. 3 fen.; jęczmień wielki 28 sgr. 9 fen. i 27 sgr. 6 fen.; owies 23 sgr. 9 fen. i 21 sgr. 3 fen.

W Srodę, dnia 27. Grudnia 1837.

Kopa słomy 5 tal. 20 sgr. i 5 tal.; cetnar siana 1 tal. 5 sgr. i 20 sgr.

Ceny wódek,

od dnia 22. do 28. Grudnia 1837.

Beczka o 200 kwart podług Trallesa 54 pCt., podług Richtera 40 pCt., za gotową zapłatą i niezwłóczną dostawą: Wódka z żyta 17 tal.; wódka z ziemiaków 14 tal. 22 sgr. 6 fen. i 14 tal. 7 sgr. 6 fen.

Cena Ziemiaków.

Szefel ziemiaków 15 sgr. i 8 sgr. 9 fen.